

Mniej zagrożonych dzielnic i gett w Danii

5 grudnia 2020

Niemal o połowę spadła w Danii liczba dzielnic, które określane są oficjalnie jako „zagrożone” albo jako „getta”, podało w dorocznym raporcie Ministerstwo Mieszkalnictwa i Transportu. Dzielnic zagrożonych jest obecnie 25 zamiast 40, a gett 15 zamiast 28.

Od roku 2018 obowiązują w Danii przepisy, które mają na celu likwidację dzielnic o niskim wykształceniu mieszkańców i wysokim bezrobociu i przestępczości. Wprowadzenie przepisów spotkało się z protestami części polityków i imigrantów, którzy twierdzili, że będą nieskuteczne, a doprowadzą do stygmatyzacji imigrantów. Widać jednak, że nowe przepisy działają.

„To niesamowicie pozytywne, że tak wiele miejsc udało się zmienić na lepsze, że możemy wyraźnie dostrzec działanie przepisów wymierzonych w istnienie równoległych społeczeństw” – powiedział minister mieszkalnictwa Kaare Dybvad. „To historyczny spadek liczby dzielnic zagrożonych, osiągnięty w dużym stopniu dzięki temu, że więcej osób uczy się albo pracuje”.

Według tych przepisów, aby określić dzielnicę jako zagrożoną albo jako getto musi mieć więcej niż 1000 mieszkańców i charakteryzować się przynajmniej dwoma z czterech wskaźników:

- co najmniej 40% mieszkańców w wieku 18-64 lata nie pracuje ani się nie uczy, jest to średnia z dwóch lat;
- przestępczość w tej dzielnicy jest co najmniej trzykrotnie wyższa niż w kraju, jest to również średnia z dwóch lat;
- co najmniej 60% mieszkańców w wieku 30-59 lat ma

wykształcenie nie wyższe niż podstawowe;

– średni dochód brutto osób w wieku 15-64 lata (z wyjątkiem uczących się) jest mniejszy niż 55% takiego dochodu porównywalnych grup w regionie.

Getto to dzielnica, w której dodatkowo ponad połowa mieszkańców urodziła się za granicą lub których oboje rodzice urodzili się za granicą (nie w krajach zachodnich). Jeśli jakaś dzielnica znajduje się na liście gett przez pięć lat, określana jest jako „twarde ghetto”. Jest ich obecnie 13.

„Naszym celem jest danie identycznych szans życiowych każdemu dziecku, niezależnie od dzielnicy, w której mieszka i niezależnie od pochodzenia jego rodziców” – pisało w oświadczeniu duńskie ministerstwo mieszkalnictwa i transportu. „Oznacza to, że muszą mieć kontakt z kulturowymi normami społeczeństwa i nie mogą dorastać w zamkniętych, izolowanych społecznościach”.

Według obowiązujących od 2018 roku przepisów, za przestępstwa popełnione na terenie gett mogą być orzekane kary w podwójnej wysokości, zaś dzieci muszą chodzić do przedszkoli z obowiązkowymi lekcjami języka duńskiego i nauką obyczajów duńskich (takich jak Boże Narodzenie).

Aby zwiększyć różnorodność ludności w gettach przewidziane jest tam nowe budownictwo mieszkaniowe, a część starych budynków komunalnych jest burzona lub zamieniana na domy studenckie, albo domy starców, zaś część ludności przesiedlana do innych dzielnic. Do roku 2030 w żadnej dzielnicy nie powinno być więcej niż 40% dofinansowywanych przez miasta mieszkań.

„Twarde getta” muszą tworzyć plany rozwoju, według których będą redukować liczbę mieszkań korzystających z dofinansowania – w mieście Aarhus doprowadzi to na przykład do likwidacji 600 mieszkań; w dzielnicy Mjølnerparken w Kopenhadze sprzedana developerom ma być połowa mieszkań.

Od czasu kryzysu imigracyjnego z 2015 roku Dania wprowadziła różne przepisy, które mają na celu walkę z zagrożeniem islamskim ekstremizmem. Zakazane jest noszenie zasłon twarzy w miejscach publicznych, na ceremoniach nadania obywatelstwa konieczne jest podanie ręki urzędnikowi lub urzędniczce, osoby skazane za terroryzm można pozbawiać obywatelstwa i wydalać z kraju.

Wprowadzono też kontrowersyjne przepisy, pozwalające konfiskować imigrantom pieniądze i kosztowności na pokrycie kosztów ich pobytu. Wydłużono czas, po jakim można sprowadzać rodzinę, natomiast skrócono okres, na jaki wydawane są tymczasowe pozwolenia pobytu (rok lub dwa lata), które w dodatku w niektórych sytuacjach mogą być odebrane.

Autorstwo: (g)

Na podstawie: TRM.dk, TheLocal.dk, CphPost.dk

Źródło: Euroislam.pl